

Ponoć rodzi się przeponą
Urodziłem dziesięć płyt, sześć solo, wiesz, kolo, chyba sporo
Nadal żaden ze mnie Solorz (nie, nie)
To nie wstyd, ani też nie żaden honor
Co po niektórych ciągle dupy bolą
Będą drwić, drapać, do krwi sypać solą
Skladam pokłony z pokorą
Stokrotne dzięki za wszystkie dźwięki moim idolom

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Zakiełkowało piękne ziarno, zbieram plony
I jestem bardzo zadowolony
Bo mam markę unikalną, rap urodzony
Kiedy więziły dźwięk magnetofony
To wydaje się być bajką, BASF'y i Sony
Na ołówkach kręcą się jak drony
To mój kompaktowy sajgon
Te poligony nie potrzebują już ochrony

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Koszta zostały przerzucone
Nad Rubikonem wstaje nowy piękny dzionek
Marzenia już ucieleśnione
Czy to błąd? Czy to błąd? Błąd? Kto ma kabonę?
Umysły na cyfrze skupione
Mówią dość, mówią dość, dość, wszystko stracone
Jak tu trzymać którąś stronę?
O nie, o nie, to jest początek, a nie koniec

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer

Nie gorsza, nie lepsza
Odwieczna muzyka wraca do powietrza (do powietrza!)
Znika nośnik
Super, wystarczy głośnik i woofer